



Na 740-lecie lokacji miasta Żory

MARCIN
WIECZOREK

In haereditate, quae Sari vulgariter nominatur, decrevimus construere civitatem – łaciński zapis woli książęcej powstały ponad siedem wieków temu skłania do urodzinowych rozważań.

Gdy spoglądamy na industrialną historię naszego regionu, nie możemy uciec przed stwierdzeniem, iż miejskość stała się tu dobrem wtórnym. Katowice, Zabrze, Chorzów, Siemianowice Śląskie, Świętochłowice czy Tychy to twory miejskie bliskie naszej teraźniejszości, choć próbujące odwoływać się swymi założeniami (dawny rynek katowicki) do układów urbanistycznych miast o średniowiecznej genezie. Tu jednak tylko Gliwice, Bytom, Mikołów czy Tarnowskie Góry (te dopiero w XVI wieku) to przestrzenie miast z innym wymiarem życia, czasu i relacji społecznych.

Jednak przykłady średniowiecznej egzystencji w pamięci współczesnej, nawet w czasach zakłamanego ludycznego śląskiego PRL-u, ukazują, iż trzeba budować dom świadomości na solidnych podstawach. Pradawność to rynek, jak rzymski wzorzec, plac z cieniem murów ratuszowych i strzeżonością gotyckiej (choć nie zawsze zachowanej) fary. To prosty lecz starannie zaplanowany układ ulic i uliczek prowadzących po przestrzeni duszy miasta.

Wiosna XIII wieku

Czym był ów akt roku 1272? Co zmienił w życiu małej wioski, która stała się miastem. Prócz faktu, iż książę postanowił wznieść miasto na obszarze osady zwanej Sari tak naprawdę z okresu pionierskiego nie zachowały się ślady opisujące proces powstawania miasta. Jed-

nakże dla okolicy lokacja żorska wyznaczała próg nowych czasów. Nadeszła „Wiosna XIII wieku”, ten niezwykle czas, pięć minut w historii, które zmieniało środkowoeuropejski świat. Źródła nie zachowały imion zasadzcy jak i pierwszych osadników. Napływali z szybko rozrastających się miast śląskich i nie tylko. Szukali szczęścia? Zapewne spokoju i nadziei, że i oni staną się beneficjentami wielkich przywilejów książęcych, które zrywały z dawnym światem dając miastom większą swobodę. Jak mawiano „miejskie powietrze czyni wolnym”. Owa wolność ponad wszystko wraz z nadzieją na lepsze jutro stały się siłą napędową rozwoju. Z tym wiązał się głód „pieniądza” potrzebnego do rozwoju.

Nie zapominajmy jednak, że nim do tego doszło osada szybko przemknęła przez etap wioski. Osada wiejska istniała już jakiś czas przed lokacją. Rycerz Chwalisz lub jego przodkowie uzyskali od książąt opolsko-raciborskich wieś. Według różnych badaczy wieś Żory powstała pomiędzy końcem XII a połową XIII wieku. Przyjmuje się, że najstarszy zapis o wsi dotyczy zapisu datowanego na rok 1258. Etymologia nazwy Żory zdaje się wskazywać, że ma związek z gospodarką wypaleniskową. Zatem przestrzeń osady była obszarem poddanym działalności człowieka, zapewne dawnym obszarem leśnym. Proces oczyszczenia terenu i założenia osady trwał co najmniej kilka – kilkanaście lat.

Na tym terenie była to bodajże pierwsza osada, która powstała w wyniku najprawdopodobniej zorganizowanej akcji osadniczej. Czy posiadała świątynię, cementującą początki lokalnego chrześcijaństwa – pozostaje zagadką, choć I. Panic wysunął takie przypuszczenie. W 1272 roku książę Władysław I opolsko-raciborski dokonał zamiany swojej wsi Ściernie na Żory będące w rękach rycerza Chwalisza. Przełom zimy i wiosny 1272 roku to początek istnienia miasta i zakończenie funkcjonowania wioski rycerskiej. Skończyła się pewna epoka.

Lokacja Żor, jak i wielu innych miast, musiała być procesem złożonym, gdyż niebezpieczeństwo niepowodzenia istniało. Zmieniła się przestrzeń. Zrodziły się nowe symbole miejskości, a z nimi i aspiracje. Pierwsze trzy dekady budowy miasta, choć dziś nie zawsze widoczne w krajobrazie, wniosły to co najistotniejsze. Układ owalny sieci zabudowy miejskiej z głównym placem targowym i wybiegającymi zeń ulicami w kierunku granic miasta. Symbolem tych czasów jest cegła. Ów nieodzowny element budowy zamieszkałych miast zaaklimatyzował się w świecie dominacji drewna. Już pierwsze dzieło, dziś nadal majestatycznie górujące nad miastem, to gotycka fara miejska. Ten symbol wiary to znak rodzącego się bogactwa, a także wkraczającej nowej nie znanej tu wcześniej sztuki i technologii budownictwa.

Świątynia świętych Filipa i Jakuba niesie ze sobą wiele znaków i symboli. Kościół wzniesiony wzdłuż limesu miejskiego stanowić musiał już u swych początków nie tylko miejsce czci Boga ale również obiekt o cechach obronnych. Był odbiciem niebieskiej harmonii i jej wpływu na ludzkie życie. Dwaj ewangeliczni święci Jakub Młodszy oraz Filip – pośrednicy i opiekunowie, silnie zostali powiązani z rzemieślniczym charakterem miasta (opiekunowie foluszników, czapników).

Nad Żorami świt pamięci dziejów pojawił się u progu tak pełnego dramatyizmu wieku XIV. Miasto niedawno powstałe już mogło się poszczycić częstą obecnością swoich przedstawicieli w życiu publicznym nie tylko miasta i okolicy ale całego księstwa raciborskiego. Można wręcz uznać ich za członków elitarnych środowisk, które miały ścisłe powiązania z władzą, czyli dworem książęcym. Pierwszego wójta znanego ze źródeł pisanych poznajemy z dokumentów datowanych na lata 1303 oraz 1306. Miał na imię Fryderyk i zapewne był kolonistą. W siedem lat później pojawia się kolejny wójt o imieniu Ekbert. Obaj byli znaczącymi postaciami z kręgów wasali książąt raciborskich najpierw Przemysła a następnie jego syna Leszka. Wspomniany Fryderyk przestał sprawować swój urząd przed 1313 rokiem i jeżeli przyjmiemy, że rządził przez dłuższy czas, nie można wykluczyć, iż był pierwszym wójtem lub co najmniej drugim w dziejach miasta Żory. Obecność na dworze władców pozwala sądzić, że ich zaangażowanie to